

## ADAM MACIĄG

ur. 1947; Lublin



|                         |  |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Lublin, PRL  |
| Słowa kluczowe          | projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, ulica Podwale 15, ulica Podwale 13, dom, warunki mieszkaniowe, Bogdańska Janina, sąsiedzi |

### 7. Dom rodzinny i sąsiedzi

Cegła była, tynku nie było. Później, po pewnym czasie, był już tynk. Jeśli chodzi o formę, to tak się nie zmieniło, tylko obecnie to jest jeden wielki dom rekolekcyjny, a kiedyś na tych obrzeżach, zresztą one się wyraźnie wyróżniają tutaj, to świeckie rodziny mieszkały. Mieszkaliśmy w jednym pokoju z tak zwanym podgrzewaniem wiader na kozie, takie odprowadzenie do komina węgla było, taka stalowa, powiedzmy, konstrukcja pieca zwanego kozą. Wspomniałem panią Janinę Bogdańską, to ona nawet wewnątrz klasztoru mieszkała jako taka zaufana osoba, religijna, siostry ją przyjęły. Zakonnice miały swoje klauzule, gdzie nie było dostępu świeckich ludzi, ale zmuszone były część budynku pod przedszkole państwowe oddać. A tak, to mieszkały na tych krawędziach zewnętrznych trzy rodziny, tylko w różnym czasie. Pani Bogdańska, to była samotna osoba związana z kościołem, dlatego była w budynku Biskupiaka jako kierowniczką, teraz to są dyrektorki, i prowadziła przedszkole. Ale to już było państwowe przedszkole. Bo po wojnie zabrano Biskupiaka. My cały czas tam byliśmy, przez osiemnaście lat, a w tym kolejnym [pomieszczeniu], to byli później państwo Żelazo, bo państwo Michalak wcześniej byli, nie pamiętam dokładnie, ale dość liczna rodzina. W każdym bądź razie dzieciaki właśnie z tych rodzin, jak widać na zdjęciach, pałętały się po tych obrzeżach budynku. To byli robotnicy prości, pan Żelazo był ślusarzem, jego żona gospodynią domową. Córka starsza im umarła jako malutka, zresztą i mój brat starszy umarł, bo to powojenne czasy, nie wyobrażacie sobie jaka to bida, plaga, nawet do szkoły nie chodziło się tygodniami, bo szalała grypa azjatycka albo Heinego-Medina - taka choroba wykrzywająca ludzi. A pan Michalak, to był już taki samotny. Ja to kojarzę jako całe gospodarstwo, bo obok był dom, który w końcówce lat pięćdziesiątych został zlikwidowany. Być może to był nawet pożydowski jakiś dom, bo to przecież była pod zamkiem ta dzielnica żydowska. Tam była liczna rodzina, bo

teraz, to przed telewizorem siedzą, przed komputerem, a tak to przyszły wieczorem te dwa domy tutaj Podwale 15 i gdzieś pięćdziesiąt metrów, no może więcej, sto metrów dalej, Podwale 13 chyba jak dobrze kojarzę, tylko później zostało rozwalone, ale z tymi ludźmi siadaliśmy na tych ławkach i wieczorami bajd się słuchało. To była taka atrakcja wtedy. Ale jeśli chodzi o sam budynek, to tak jak mówię - my, pięcioosobowa rodzina z ojcem, później już bez ojca zresztą. Ojciec odszedł od nas, założył inną rodzinę, ale to są poboczne sprawy. Troszeczkę wewnątrz klasztoru mieszkała taka emigrantka, można powiedzieć, gdzieś tam ze wschodu, bo ona rosyjskiego mnie uczyła, kiedyś rosyjski był w podstawowych szkołach. I pamiętam jak pani Maria otwierała drzwi do zakonu, bo my już byliśmy na zewnątrz, można powiedzieć, te rodziny. A jeszcze u niej dokwaterowano jej koleżankę Baškę, dwa lata starsza ode mnie, i jej matkę, bo też nie mieli gdzie po wojnie mieszkać chyba. I mieszkali z tą panią Marią w jednym pokoju, a piątka nas tutaj w takim zewnętrznym pokoju. Po latach znalazłem wspomnienia o niej, o dziwo w gazecie, co teraz taka darmowa wydawana jest. Był taki cykl wspominkowy, i jakiś pan opisywał swoje życie z Kowalskiej, Lubartowskiej i tak dalej. I mówi: „Była taka garbata, portianka, ona otwierała drzwi” A były dwie takie dzielnice słynące z draństwa takiego - Kalinowszczyzna i Stare Miasto. I ja broniłem tych ogrodów sióstr zakonnych, bo tam im rwałem owoce jako chłopiec i tak dalej, a oni napadali i kradli te owoce. Nieraz zdarzyło mi się zobaczyć na orzechu takiego dryblasa, myślę to już udam, że go nie widzę, bo co ja mogę zrobić. Tak, tu była łobuzeria i pijaństwo. Chociaż spotykam w Lublinie niektórych, co się jakoś tam uchowali i do dziś żyją.

|                                |  |
|--------------------------------|--|
| <b>Data i miejsce nagrania</b> | 2017-09-04, Lublin                             |
| <b>Rozmawiał/a</b>             | Marek Nawratowicz                              |
| <b>Redakcja</b>                | Mateusz Czekaj                                 |
| <b>Prawa</b>                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |